

O źródłach językowych porządku i chaosu

Nie(porzędne) synonimy?

W naszych prymitywnych kosmogoniach możemy sobie wyobrazić, że najpierw nie było nic. Tyle tylko, że dla niektórych z nas takie „nic” to najprawdziwszy, najczystszy porządek, dla innych – to przestrzeń całkowicie nieuporządkowana. Jedni porządkowanie widzą jako uprzążanie, chowanie, drudzy jako zagospodarowywanie, wypełnianie, osvajanie. Używamy, chętnie i często, słów określających te dwa stany: z jednej strony stan utożsamienia, rozpoznawanego, satysfakcjonującego nas, pozwalającego na poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności, z drugiej strony stan, w którym nie możemy odnaleźć ani tego, co stanowi klucz do istniejącego układu, ani tego, czego poszukujemy, ani wreszcie samych siebie.

To pary słów: ład i porządek oraz chaos i bałagan. Mamy tych słów oczywiście więcej, zwłaszcza w drugiej, „nieporządnej” grupie, łącznie z niezbyt przyzwoitymi, ale te cztery wydają się dobrze porządkować nasze językowe myślenie o porządku i nieporządku, ładzie i nieładzie. Znamienne, że „porządne” słowa mają swoje proste „nieporządne” antonimy, a o „niechaosie” czy „niebałaganie” nawet myśleć trudno. Ba, nawet o braku chaosu czy nieporządku!

Słowo ład jako „porządek” jest w ogólnej polszczyźnie zaledwie od XVII wieku, a co dziwniejsze jeszcze, pochodny względem niego przymiotnik ładny jest z nami dopiero od wieku XVIII, najpierw zresztą w znaczeniu „porządny”, „należyty”, „pokaźny”. Porządek jest sporo starszy, wzięty z dużo dawniejszego przysłówka porządek, czyli „po kolei”. Ciekawe, że dwa tak pozytywne określenia przymiotnikowe, ładny i porządny, odwołujące się do podstawowej aksjologii, estetyki i etyki, wzięte zostały z tego uładowanego porządku i porządnego ładu. Dziś zresztą obserwujemy dość konsekwentną specjalizację słów ład i porządek, kiedyś zestawianych dla uspokojenia wzburzonego narodu w triadzie „spokój – ład – porządek”. Dziś ład postrzegamy jako najwyższą formę: z jednej strony przychodzi nam na myśl harmonia transfigurata, z drugiej ostateczne, docelowe uładowanie wszystkich i uładowanie się ze wszystkim. Porządek zaś bywa rozumiany jako przez kogoś zaprowadzony, wprowadzony, z reguły z koniecznymi pewnie, ale niekoniecznie pożądanymi ograniczeniami i regułami. W raju pewnie jest ład, ale czy można pomyśleć sobie, że jest tam porządek?

Jeszcze ciekawiej jest z dwoma „nieporządnymi” słowami. Dziś często widzimy je jako synonimy, w słowni-

kach jedno objaśnia się drugim, ale pochodzeniem różnią się znacznie. Chaos najpierw był, za Hezjodem, bezkształtną pustą przestrzenią; Linde, a za nim inne słowniki, określał go „massa pierwsza zmieszana żywiołów”, a Trentowski w słowniku wileńskim z połowy XIX wieku raczył nas historią o Chaosie, „bezwolnym, potulnym, leniwym i ciężkim” bogu greckim, „skłonny do wszystkiego, ale zupełnie bez własnej woli, którym rządzi żona”, który mimo to „uchodził za pierwotne bóstwo i maciniec wszech rzeczy”. Chaos jest pierwotny i potężny, a nieporządny o tyle, że porządku nie dało się w ten nieogarniony, pusty, nieokreślony byt wprowadzić. Chaos wzięliśmy z greki, przez inne oczywiście języ-

ki, a w dzisiejszym znaczeniu ustabilizował się dopiero w XIX wieku, pod wpływem francuskiego. Holendrzy zmienili jego znaczenie bardziej jeszcze, z własnej wymowy francuskiego słowa czyniąc tak ważne potem we wszystkich językach słowo gas.

A bałagan jest z rosyjskiego, Rosjanie wzięli go z kirgiskiego, Kirgizi z perskiego. Ze wschodu przychodziły do nas często słowa, oznaczające rzeczy i stany rozwichrzone, byle jakie, nieporządne, i same słowa też takimi były. Choć bałagan brzmi ciekawie i wymową sprawia satysfakcję, przypominającą tę, którą czuł Gogolowski Chlestakow, powtarzając egzotyczną nazwę ryby „łabardan”. Bałagany to były

budy jarmarczne, tasy, szopy, stawiane na krótko w koniecznym nieładzie i nieład czyniące. Bałaganito się tymi bałaganami.

Chaos jest mitologiczny, poważny, zagrażający – bałagan swojski, niepoważny. A dziś nam często wszystko jedno, czy to my sami nabałaganiliśmy i dalej bałaganimy, czy znajdujemy się w niewytłumaczalnym chaosie – i często zdarza się nam bałagan chaosem nazywać. Trudniej jednak działać w drugą stronę i nazywać chaos bałaganem. Chyba że chodzi o taki chaos, który naprawdę jest bałaganem, tylko tak poważnie nazwanym.



Przy głębszej analizie językowej okazuje się, że porządek i harmonia nie są prostymi synonimami, a chaos nie zawsze jest ich antonimem

JERZY BRALCZYK

Uniwersytet Warszawski
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Rada Języka Polskiego
przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk
bralczyk@interia.pl